Nr. 222. w Niedzielę dnia 21. Września 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 18. Września. — Dzisieszy Monitor nic nie zawiera ważnego, okrom długich korrespondencyi z Moskwy.

— Dzisiejszy Constitutionnel donosi, że cesarz i cesarzowa dopiero od 1. Grudnia przeniosą się do tuileryów.

— Giełda dziś cicha, bez życia, tylko akcye kredytu ruchomego stale się trzymają, rentę i inne papiery pozbywano.

Londyn, 17. Września. — Dzisiejszy Times donosi, że Anglia i Francya zgadzają się pod względem polityki, jakiéj się trzymać będą co do Neapolu, Księstw naddunajskich i Hiszpanii.

Madryt, 16. Września. — Według ogłoszonéj konstytucyi z r. 1845 z dodatkami, przestępstwa prassy sądzić będą przysięgli. Pojęcie w małżeństwo panującego i sprzedaż dóbr koronnych zawisły od pozwolenia kortezów.

Wiedeń, 19. Września. — Zgromadzenie badaczów natury wybrało dziś Bonn, na miejsce przyszłorocznego zebrania.

Ateny, 13. Września. — Ozerow został zamianowany posłem rosyjskim przy dworze tutejszym; Persiani zaś z posłem do Hanoweru i Oldenburga.

Berlin, 20. Września. — Najj. Pan raczył nadać order orła czerwonego 2. kl. z mieczami na obrączce: jenerał porucznikowi, dowódzcy 3. dywizyi Herrmanowi, jen. maj. 3. brygady kawaleryi Boninowi I.; gwiazdę do orderu orła czerwonego 2. kl. z dębowem liściem: dowódzcy 4. dyw. jen. maj. Dankbahr; order orła czerw. 2. kl. z dębowem liściem: jenerał majorowi Puttkammerowi, jen. bar. Goltz, jen. maj. Heister, pułk. Othegraven, jen. maj. Bakenskiemu, jen. maj. Heerig, pułk. Collins.

Berlin, 19. Września. — W. książe badeński przyjechał tu dziś z Poczdamu, dokąd był wczoraj przybył i zajął przygotowane dlań pokoje w zamku królewskim. Na ślub wielkiego księcia zjechali tu wczoraj wieczorem księżna i wielki książe wejmarski. Dziś spodziewają się w Berlinie więcéj dostojnych gości na ów ślub księżniczki Ludwiki pruskiéj z wielkim księciem badeńskim.

— Onegdaj rano stracono tu toporem w moabicie owdowiałą Metzger z Ketschin pod Poczdamem, która swego męża lat 75 liczącego otruła, równie jak żonę i dziecię jednego męża, z którym żyła w cudzołostwie. Metzger miała męża cerulikiem, przed ślubem utrzymywaną była w domu jednym publicznym w Berlinie i dopiero lat 37 liczyła.— Wczoraj stawiono przed sąd przysięgłych, morderców gospodyni tajn. radzcy budowniczego Andersa, czeladnika stolarskiego Pfaba i 14letniego Schulza. Obaj przyznali się do zbrodni. Sąd Pfaba skazał na śmierć a Schultza na 12 lat w domu karnym.

Najświeższe wiadomości. — Nakoniec odbieramy tu wiadomości obszerne o koronacyi w Moskwie cesarza Aleksandra II i to osobliwszą drogą, bo na Belgią. Koronacya ta odbyła się z przepychem wschodnim.

Manewra wielkie dwóch korpusów pruskich w prowincyi pruskiéj i Pomeranii ukończyły się i Najj. Państwo wrócili na ślub księżniczki Ludwiki z wielkim księciem badeńskim. Po ślubnych uroczystościach ma zamiar Najj. Pan zwiedzić nadreńskie prowincye.

Hiszpania otrzymała nową konstytucyą ze staréj daty, bo z roku 1845, ale z nowemi dodatkami, które otwierają pole kortezom do dalszych ulepszeń instytucyi. O'Donnella widocznie chcą się pozbyć, stał się on narzędziem teraz zużytem. Mówią nawet o powrocie do Hiszpanii królowéj Krystyny i dla niéj restaurują pałac, w którym dawniéj mieszkała a teraz stał pustkami.

Z Paryża donoszą, że tam w połowie Października rozpoczną się nowe konferencye, aby daléj prowadzić narady nad kwestyami, które zwłoki nie cierpią. Z tego powodu cesarz wcześniéj zapewne wróci z Biarritzu do Paryża aniżeli zamierzał. Miło spędza tymczasem chwile Napoleon w Biarritzu. Serrano umiał mu się przypodobać i podczas jednego bankietu spełnił toast na jedność Hiszpanii, Francyi i Bawaryi. Już podczas przedstawienia przez jenerała hiszpańskiego Serrano deputacyi z Basków złożonéj, dziękował cesarz za okazane przez nich radość i przywiązanie do niego podczas pobytu jego na ziemi hiszpańskiéj. To przywiązanie i okazana radość przez nich, dodał cesarz, wzmocnią wezły, które wiążą oba narody.

Rosya.

Z Moskwy pod d. 7. Września umieszcza Nord pierwszy i najważniejszy z 6ciu ukazów cesarskich które przydane są do manifestu, którego główną podaliśmy treść. Ukaz ten dotyczy ułaskawienia politycznych zbrodniarzy, którzy, jako uczestnicy w spiskach i tajnych towarzystwach w latach 1825 i 1827, skazani byli wyrokami, już to pod d. 12. Lipca 1826, już to pod d. 18. Sierpnia 1827, już też pod 24. Lutego 1829. Ułaskawione zostały następujące osoby, znajdujące się w koloniach sybirskich: Sergiusz Trubeskoj, Eugeni Obolenski, Maciéj Murawiew Apostoł, Jan Gorbaszewski, Aleksander Podgio, Włodzimierz Betszanow, Jan Puszkin, Sergiusz Wolkoński, Jan Jakuszkin, Dymitry Zawalichin, Dymitry Szepiu Rostowski, Jan Kiweea, Aleksander Frolow, Michał Bestujew, Włodzimierz Stengel, Gabryel Batenkow, Piotr Fallenberg, Juliusz Lublinski, Bazyli Kalesnikow; daléj następujące osoby w Syberyi mieszkające: Apolo Vedeniaprin, Michał Kichelbecker, Benjamin Solowiew, Andrzéj Bystrzycki, Flegont Buchmakow, Dymitry Daphykow i Chisaupe Drujemin; nareszcie następujący znajdujący się w służbie rządowéj w Syberyi: Mikołaj i Aleksander Kriukow, Mikołaj Bassaryin, Piotr Swistanow, Jan Annenkow i Aleksander Brigen; otrzymali pozwolenie powrotu z rodziną swą do Rosyi i osiedlenia się wedle upodopania z wyjątkiem Moskwy i Petersburga. Ci zaś, którzy dawniéj otrzymali ulżenie kary, są całkiem ułaskawieni. Ukaz ten stanowi daléj, że skazani, po poprzedniem ulżeniu, wcacają do dawniejszych stopni, równie dzieci po wskazaniu ich urodzone z prawych małżeństw. Również politycznie skazani z gubernii zachodnich, którzy należeli do powstania polskiego z roku 1831, i którzy przez swe dobre sprawowanie się otrzymali pozwolenie powrotu do kraju od władz miejscowych, dzieci ich zrodzone po skazaniu, mają być przywrócone do praw szlacheckich, z wyjątkiem jednak pretensyi do własności gruntowéj. Osoby do innych klas należące wracają do praw klasom tym przynależnych.

— Do Nordu przesłał opis wjazdu cesarza Aleksandra do Moskwy p. Ludwika Hymans, z którego niektóre ustępy wyjmujemy:

»Oto nadciąga najwięcéj malownicza gromada: stu jeźdźców siedzących ua pysznych koniach, przybrani w stroje najrozmaitsze a bogate postępują zwolna a na ich czele jedzie starzec pokryty złotem haftowaną suknią, książe Szczerbatow marszałek szlachty powiatu moskiewskiego. Są to dawni bojarowie carstwa, w swym stroju narodowym i z oznakami swéj godności. Niektórzy są ubrani nadzwyczaj skromnie, w kapotę szarą zapiętą aż pod szyję i w czapkę z obwódką czerwoną; inni okryci są dyamentami i haftem: wszyscy mają dumną postawę i odznaczającą się fizyognomię. Są to synowie ludzi, którzy kiedyś wraz z carem rządzili państwem, ci, o których mówiła formuła ukazów. »Bojarowie osądzili za potrzebne i słuszne«, poprzedzona wyrazami: »Car rozkazał a patryarcha pobłogosławił«. Ich powaga zmniejszyła się od Piotra wielkiego, zawsze jednak jest dość znaczną, a każdy z tych bojarów rozkazuje tysiącom poddanych.

Lecz oto za bojarami przesuwa się grupa jeszcze więcéj malownicza i zajmująca: są to książęta i posłannicy plemion azyatyckich podległych Rosyi, Gruzyan, Kalmuków, Kirkizów, Indyan (?) i Tatarów. Wszyscy w strojach nadzwyczaj wspaniałych, jedni w zbrojach stalowych i złotych, inni w przestronnych tunikach i płaszczach z aksamitu, kaszimiru i złotéj lamy; siodła i przybory koni błyszczą od pereł i kamieni drogich, drogocenno rzeźbione szable biją o boki dzikich bachmatów. Jedni są z gołą głową, a długie ich włosy przetykane złotymi ozdobami; inni przybrani są w spiczaste czapki, jak derwisze indyjscy. Wszyscy są naczelnikami lub pierwszymi wśród swych plemion. Te dwie gromady bojarów europejskich i książąt azyatyckich uosobiają potęgę dwugłownego orła, który swe szpony na obie części ziemi wyciąga.

Po tym pierwszym oddziele kawalkady okrytym historycznym urokiem przeszłości, nadciąga oddział nowożytny, dwór i rozwinie się przed oczami naszymi obraz przepychu, który zaćmi całą wspaniałość wschodu. Oto konno furyer dworski, cały w czerwonym stroju na koniu białym jak śnieg, za nim 60 lokai dworskich w liberyi z brokaru złotego, posianego czarnymi orłami, z laskami w ręku o złotych gałkach; sześciu laufrów i ośmiu pysznych negrów w turbanach i świetnym stroju straży przybocznéj baszy Egiptu. Znów na karym jak heban koniu, w przyborze złotym postępuje strzemienny cesarski w tunice z zielonego aksamitu z złotymi brandeburami, za nim 20 strzelców pieszo w ubraniu złotéj materyi, w kapeluszach z zielonymi piórami.

Cała ta przednia straż służby jest tylko wstępem do nowych świetności. Sześć koni siwo-jabłkowitych, w uprzęży złotéj, prowadzonych przez stajennych i woźnice, przybranych jak książąta, ciągną faeton złoty, rzeźbiony i wybity szkarłatnym aksamitem; w faetonie siedzi dwóch mistrzów ceremonii w złotym stroju, z laskami ozdobionemi w drogie kamienie. W bogatszym jeszcze faetonie pyszniéj zaprzężonym jedzie wielki mistrz obrzędów, hr. Borch przybrany w wszystkie swe ordery. W lasce którą trzyma w ręku na znak swéj godności, błyszczy smaragd wielkości pięści. Bezpośrednio oto za nim 24ch kamerjunkrów, cali zahaftowani złotem, w spodniach białych, w kapeluszach z łabędziemi piórami. Wszyscy konno parami, poprzedzeni przez mistrze obrządów. Daléj 12tu szambelanów konno, w ubraniu z lamy złotéj, haftowanéj w orły czarne cesarskie.

Teraz widzimy przesuwające się jak we śnie 12 karet, arcydzieła rzeźby, złocone od dołu do wierzchu, wybite szkarłatnym aksamitem, z wybornymi malowaniami na drzwiczkach. W pojazdach tych szcześciokonnych eskortowanych przez całą armią lokai, siedzą wielcy dygnitarze dworu, członkowie rady państwa, wielki marszałek dworu hr. Szuwałow, minister domu cesarskiego hr. Adlerberg, przyjaciel i poufny cesarza Mikołaja, słowem 40tu magnatów mających sobie powierzone wodze państwa. Wszyscy są w wielkich nniformach, ozdobieni krzyżami i wstęgami. Zdaje się, że pan tych bogactw otrzymał, jak ów król pogański, dar przeistaczania wszystkiego czego się dotknie w złoto. Konie są pyszne w gustownéj uprzęży, karety w stylu czasu Ludwika XIV.

Lecz rozlega się już tentent jazdy. Cesarz przybliża się i oto przeciąga jego straż honorowa. Naprzód postępuje szwadron kawalergardów. Jeździcy w kirysach złotych, w tunikach białych, w hełmach złotych, nad któremi się unoszą dwóchgłówne srebrne orły z rozpostartymi skrzydłami. Konie ich pyszne okryte pąsowemi czeprakami. Daléj szwadron gwardyi przybocznéj konnéj na karych jak noc koniach, z złotymi orłami na hełmach. Ten oddział wojsk wyborowych, postępujący zwolna przy dźwięku wojennego marszu, przedstawia widok imponujący i poważny.

Nakoniec oto cesarz! Pusta przestrzeń oddziela od straży naprzód postępującéj. Grzmtące „hurra" wojsk obwieszcza jego przejazd. Aleksander IIgi jest w mundurze jeneralskim, na białym koniu niezrównanéj piękności. Ma na sobie wielką wstęgą niebieską orderu św. Andrzeja. Ukłonem wojskowym odpowiada na okrzyki tłumów. Przy boku jego następca tronu carewicz Mikołaj Aleksandrowicz w mundurze kozackim, wielki książe Aleksander Aleksandrowicz w huzarskim; daléj wielcy książęta bracia cesarza Konstanty, Mikołaj i Michał, młody ks. Leuchtenbergski i ks. Piotr Oldenburgski.

Za monarchą i książętami rodziny cesarskiéj postępuje olbrzymi świetny orszak, kilkuset jenerałów i wyższych oficerów wszelkiéj broni (jenerałowie-adjutanci fligiel-adjutanci). W pierwszym szeregu widzę oto ks. Menszykowa, ks. Gorczakowa, jenereła Lüdersa, jenerała Dannenberga, pierwszych aktorów wielkiéj dramy, która się odegrała na wschodzi. Przejazd tego olbrzymiego orszaku trwa kilkanaście minut, dokoła brzmią okrzyki i wiwaty. Lecz okrzyki te podwajają się za ukazaniem się ośmiokonnéj karety, nad którą unosi się korona cesarska; w karecie téj siedzi cesarzowa matka, wdowa po cesarzu Mikołaju. Cesarzowa ubrana jest biało, a na jéj skroniach błyszczy diadem z brylantów z którego spada zasłona koronkowa. Ośmiu stajennych prowadzi konie karety, wielki koniuszy i jenerał-adjutant jadą konno po obu jéj stronach, paziowie dworscy konno otaczają ją i za nią postępują. W téj saméj karecie jechał na koronacyą Piotr Wielki; odnowiona teraz, nadzwyczajnéj jest wspaniałości i wybornego smaku.

W takim samym pojeździe i z takim samym orszakiem jedzie cesarzowa panująca, w towarzystwie swego najmłodszego syna wielkiego ks. Włodzimierza w mundurze ułańskim. Cesarzowa ma na głowie dyadem z dyamentów a z ramion jéj spływa płaszcz gronostajowy.

W czterech toczących się następnie sześciokonnych złoconych karetach, otoczonych paziami i służbą, siedzą Wielkie księżne, wspaniale ubrane z narodowemi kokosznikami na głowach, w płaszczach dworskich z karmazynowego aksamitu z haftem złotym. Kirysyery gwardyi tworząc tylną straż honorową, zamykają orszak cesarski.

Znów postępuje sześć karet złoconych, czterokonnych: w nich damy dworu i panny honorowe cesarzowych i Wielkich księżnych. Wszystkie pysznie ubrane, niektóre z nich nader piękne. Spostrzegam między niemi czcigodną księżnę Woroncow, hr. Kleinmichel, księżnę Sołtykow, pannę Grancy, która była guwernantką cesarzowéj na dworze darmstadzkim, i młodą pannę Wojejkow, któréj śliczna twarz ściąga wszystkich oczy.

Tu kończy się cały orszak. Zamykają go huzary i ułani gwardyi, za którymi postępuje kilkanaście szwadronów kozaków, kirysyerów i dragonów, służących za straż honorową deputacyi kupieckiéj, która po powitaniu cesarza, przyłączyła się do orszaku. Cała defilada trwała dwie godziny; lecz ciekawość ludu nie jest zaspokojoną, zaledwie po przejeździe orszaku złamał się szpaler wojsk, całe tłumy rzuciły się ku Kremlinowi.«

Francya.

Paryż, 16. Września. — Ciągle jeszcze wpływają składki na dotkniętych powodzią. Z Havanny nadeszło 38,107 franków, z St. Tomas 7395, z Turynu 4060, z Messyny 2250, z Kilkenny 3268 franków.

— Panowie P. Pereire i August Thurneyssen, agenci bankiera Stieglitza w S. Petersburgu, wyjechali dziś z rana do Berlina, gdzie się zjadą z panami Nottingner z Paryża, Baringem z Londynu i z Sina z Wiednia. Ztamtąd udadzą się oni do Petersburga, celem załatwienia układów co do sieci kolei żelaznych rosyjskich. Jak słychać rząd rosyjski od wyłożonego kapitału chce zapewnić 5 procent.

— Półurzędowe pismo Patrie podaje następujące wiadomości z Madrytu: Konstytucya z 1845 wkrótce będzie ogłoszoną, a to z dodatkiem na korzyść monarchii, nie zaś reakcyi. Dodatek ten postanowi skład senatu, organizacyą municypalności i deputacyi prowincyalnych, i czas posiedzeń kortezów, mających każdego roku trwać 4 miesiące. Konstytucye z aktem dodatkowym nabywają mocy od dnia ogłoszenia swego w gazecie urzędowéj: nasi kortezy atoli zbierający się w Lutym, winni zatwierdzić akt dodatkowy. W Październiku i Listopadzie nastąpi wybór z gmin i prowincyi. Nowy senat składać się będzie z 140 członków, między którymi 30 bisupów i arcybiskupów. 14 jeneralnych kapitanów. Inni senatorowie powołani być mają z pośród dygnitarzy politycznych, kościoła i administracyi. Organizacya municypalności w równym czasie przedsieweźmie się wedle konstytucyi z roku 1837 i 1845.

— Mówią tu dziś, że p. Hübner w Neapolu nic nie wskurał, i flota angielsko-francuska zamierza wypłynąć na brzegi neapolitańskie.

— Urzędnicy towarzystwa kolei żelaznéj północnéj, biegli w językach obcych, opuścili Paryż, aby śledzić zbiegłych złodziei. Kilku z nich udało się do Ameryki. Mówią, że pan Rotschildt udał się przez Bruksellę do Niemiec, aby wyrobić sobie współdziałanie sławnego policysty niemieckiego w śledzeniu złodziei.

— Pan Talleyrand komisarz tutejszy dla Księstw naddunajskich, bawiący obecnie w Konstantynopolu, powołany został do Paryża zapewne dla trudności, jakie się z każdym dniem w téj sprawie mnożą.

— Towarzystwo kolei żelaznéj północnéj dwóch najsławniejszych poszukiwaczy przeznaczyli do śledzenia złodziei, dwóch Anglików Forrester i O'Brien. Zręczności ostatniego zawdzięcza bank szkocki wyśledzenie dwóch urzędników przed laty, którzy skradli mu 27,000 funt. szt., a to po 18miesięcznem śledzeniu u dzikich ludow Ameryki północnéj niedaleko siedlisk Mormonów.

Anglia.

Londyn, 15. Września. — Times zawiera dziś cierpki artykuł przeciw polityce włoskiéj Austryi, mianowicie co do zasekwestrowania dóbr lombardzkich, jako i w ogóle co do relacyi Austryi z Sardynią. Jest, mówi to pismo, wiele punktów zostających w związku z wystąpieniem Austryi w Włoszech, których dotknąć nie możemy bez boleśei. Nie chcemy tu mówić o ogólnym nacisku, który wywiera państwo to na wszystkie państwa włoskie z wyjątkiem jednego. W legacyach, w wielkiem księstwie Toskańskiem i w Parmie jest Austrya absolutną władczynią. i gdyby nie było tajnego wpływu, jaki wywiera przy dworze neapolitańskim, byłby rząd ten przystępniejszy przedstawieniom mocarstw zachodnich. I o surowości zamilczym, z jaką występuje przeciw poddanym na własnéj ziemi. Są jednak Włosi, którzy dostateczny mają powód użalania się nad tém, że rząd austryacki nie dopełnił swych przyrzeczeń, choć uszli stryczka i topora katowskiego. Mamy tu na myśli emigrantów lombardzkich. Tu działalność austryackiego gabinetu nie jest już zwrócona ku osobie — *in personam* — bo są oni za obrębem jego mocarstwa, — ale ku rzeczy — *in rem* — bo majątek ich znajduje się w ręku rządu austryackiego. — Jest to sprawa, która długi czas obudzi obawę europejskich mężów stanu, mianowicie takich, co tak jak my, nie chcą nic mięszać się w sprawy obcych państw. Relacye między Austryą i Sardynią są w rzeczy saméj delikatnéj natury. Z jednéj strony wzmocniła Austrya w Lombardyi swoje załogi i wojsko postawiła na stopie wojennéj. To samo uczyniła w księstwach i wzmocnienia Piacenzy tak zwiększyła, że to miejsce stało się twierdzą pierwszego rzędu. Z drugiéj strony wydano w Piemoncie dekret królewski, upoważniający ministra wojny do użycia znacznéj summy pieniężnéj na uzbrojenie nowych twierdz w Alessandryi. Przygotowania wojenne z obu stron z największą dzieją się troskliwością i tylko iskry potrzeba, aby całe północne Włochy ogarnął płomień. Byłoby niedorzecznie z wyprawy, która się pod Nowarrą skończyła, wnosić o wypadku takiéj walki. Dziś jest rzeczą znaną, że oficerowie piemonccy w ówczas nie mieli serca dla téj rzeczy i już moralnie byli porażeni nim pierwszy wystrzał padł ze strony Austryi. Mylną atoli byłoby rzeczą, gdyby chciało ze zetknięcia się siły zbrojnéj małego królestwa Piemonckiego z całą potęgą wojskową, jaką Austrya na polu rozwinąć może, oczekiwać szczęśliwego skutku. Ale jakiżby był skutek takiéj walki na całym włoskim półwyspie? Czyli nie byłby grzmiący huk pierwszego działa sardyńskiego pierwszym znakiem powołującym do broni miliony Włochów?

Szwajcarya.

Bern, 13. Września. — Poseł rosyjski przy związku szwajcarskim p. Krüdener, zakomunikował prezydentowi związku p. Handen manifest, który minister rosyjski spraw zagranicznych wydał. Rosya wyraża się w nim co do polityki zagranicznéj i szczególny kładzie przycisk na niezawisłość państwa każdego, tak wielkiego jak wielkiego, która chce, aby była szanowaną. W końcu wyraża manifest zdanie swe co do wewnętrznéj polityki rosyjskiéj, mającéj polegać na postępie i polepszeniach.

— We wsi hr. Paurtalèsa w Mettlern pod Bernem odbyto rewizyą sądową, ale nie znaleziono nic kompromitującego.

Bern, 15. Września. — Rozpoczęte śledztwo w sprawie newszatelskiéj postępuje. Godne uwagi jest przemówienie sędziego śledczego Duplana Veilla do uwięzionych w przytomności prokuratora jeneralnego i komisarza Związku. »Chodźcie do nas, mówił on, nie z obawą, jaką wpaja sędzia, którego się lękacie, ale z zaufaniem, z uczuciem waszego przestępstwa i z pragnieniem znalezienia za to co się stało przebaczenia. Bądzcie z nami związkowemi. Uważać was będziemy jako zabłąkanych, nieszczęśliwych braci.« Słowa te miały wywrzeć na wielu uwięzionych głębokie wrażenie.

Hiszpania.

Do Independance belge piszą z Madrytu pod dniem 10. Września: Chociaż O'Donnell nieustannie czuwa nad pałacem, to jednak reakcyjni, chcący koniecznie popknąć królowę na niebezpieczną drogę absolutyzmu, nieustannie knują zamiary, aby prędko powrót królowéj Krystyny zjednać. Powrót atoli ten nie może nastąpić, dopóki teraźniejszy gabinet jest przy sterze; pomimo to dzień i noc pracują nad restauracyą pałacu, który królowa Krystyna zamieszkiwała, i który w roku 1854 całkiem został zniszczony. Z pewnością mogę panu donieść, że ogłoszenie konstytucyi z roku 1854 z dodatkiem między 20. i 25. Września nastąpi. (Zobacz gazetę naszą z 19. Września Nr. 220 wiad. teleg.)

Madryt, 11. Września. — Espana donosi, że, jak to z bardzo pewnego wie źródła, odmówiono paszportów marszałkowi Narwaezowi do powrotu do Hiszpanii. Zapytany od księcia odpowiedział poseł Serrano: że instrukcya rządu nie pozwala mu wystawiać dla niego paszportu, póki nie będą załatwione wszystkie kwestye toczące się w kraju. W końcu dodał pan Serrano, że rząd zamyśla, powierzyć mu posadę dyplomatyczną zagranicą. Rozmowa skończyła się oświadczeniem księcia, że od teraźniejszego rządu nie przyjmie żadnego urzędu.

— Paryska korespondencya litografowana donosi podniem 15. Września: Z Madrytu piszą nam, że 7. m. b zamach zrobiono na życie marszałka O'Donnella. Referent nasz, mówi gazeta kolońska, nie podaje bliższych szczegółów.

Do Independance belge piszą z Madrytu pod d. 11 Września: Gazeta rządowa ogłasza dziś okólnik, który O'Donnell rozesłał do wszystkich jeneralnych kapitanów, w którym nakazuje im, aby w razach koniecznéj tylko potrzeby użyli praw nadzwyczajnych, nadanych sobie przez stan oblężenia.

— Rząd pruski miał się tutejszego zapytać, jakimby się okazał w razie przedsiewziętéj ekspedycyi przeciw piratom Riffu. Gabinet tutejszy nie dał żadnéj pono odpowiedzi, zdaje się atoli, nie mógłby on wiele na ten cel przeznaczyć wojska, zwłaszcza, że w razie rewolucyi użyć ich musi w kraju.

Kronika miejscowa.

Poznań, 20. Września. — Znana z poezyi improwizatorskich Deotyma (p. Łuszczewska) wybiera się, jak kronika warszawska donosi, na zwiedzenie jeziora Gopła, wieży kruszwickiéj, Gniezna, aby wiernie oddać miejscowość w poemacie swym Piaście, z którego wyjątki już czytaliśmy w Bibliotece warszawskiéj i Gazecie Codziennéj. Widok Gopła natchnął już jednego z znakomitych poetów naszych, niepodlega wątpliwości, że przy talencie znanym wieszczki naszéj, brzegi Gopła i okolice kolebki narodu naszego zajaśnieją barwami czarującemi w jéj poemacie dziewiczym. Życzylibyśmy sobie, aby Deotyma znalazła w owéj pielgrzymce poetycznéj na ziemi naszéj uprzejme przyjęcie i dobrego przewodnika, któryby znał gruntownie okolice, z któremi się wiążą najstaroźytniejsze i najpiękniejsze naszych dziejów tradycye. Ileż w nich poezyi, ileż simbolów, ileż utajonego charakteru tak narodu całego, jakoteż ludzi odrębnych. Żałujemy tylko że wieszczka nasza tylko znajdzie szczątki owéj wieży, która niegdyś przyświecała Gopłu i była ozdobą całéj okolicy. Chciwa ręka jakiegoś amtmana targnęła się na te wiekopomne szczątki aby z nich zbudować jakieś budynki, a może gorzelnią, szczęściem tylko że interwencya rządowa wstrzymała ową rękę, któraby zatarła nawet ślad owéj narodowéj pamiątki, o którą się wieki rozbijały napróżno. Pamiątki takie są to głoski naoczne, z których myśl dziejowa się składa, sądzimy przeto że i o téj ręce targającéj się na najstaroźytniejszą pamiątkę wspomni po swojemu nasza wieszczka. Na dowód, iż rząd nakazuje szanować podobne pamiątki dziejowe, przytaczamy z ostatniego numeru dziennika urzędowego z 16. Września r. b. następujące rozporządzenie kr. rejencyi: z odwołaniem się do najwyższego rozkazu gabinetowego z 20. Czerwca r. 1830 (Zbioru Praw z r. 1830 oddział 15) tyczącego się zachowywania murów miejskich, bram, wież, wałów i innych zakładów, niemniéj z odwołaniem się do naszego ogłoszenia dziennikowego z d. 16. Marca r. 1844 (Dziennik urzędowy za r. 1854 Nr. 14) tyczącego się zachowywania pomników sztuki, do których też starożytne bramy, wieże bramne i wieże miejskie jako pomniki budownicze należą, przypominamy niniejszém publiczności, że takowe pomniki tak we względzie policyjnym, jakoteż artystycznym pod naszym zostają dozorem i że więc niewolno takowych ani rozwalać ani zmieniać bez poprzedniego zasięgnienia naszego zezwolenia.

Poznań, 6. Września r. 1856. (podp.) Król. Rejencya I.

W tymże dzienniku urzędowym czytamy obwieszczenia o wybuchłych zarazach pomiędzy bydłem i tak chorujе bydło rogate na zarazę płucową w Garbach pow. średzkim, w Dłoni pow. krobskim, w Krobi, Langnowie powiecie krobskim, na zgorzelinę śledziony w Smolicy, pow. krobskim, Zbrudzewie i Żabnie, w pow. pleszewskim, w Skalmierzycach i Gniazdowie pow. odalonowskim. Owce zaś zaospicowały w Solecznie pow. wrzesińskim, w Komornikach pow. średzkim, w Tworzykowie i Dąbrowie pow. śremskim, w Popowie polskiém pow. kościańskim, w Robutowie pow. pleszewskim.

Srem, 18. Września. — W d. 7. b. m. spalił się we wsi Malginie dom z stodołą i kilku obórkami. Ogień wybuchnął w południe, właśnie kiedy gospodarz z czeladzią był w polu. Ponieważ wiatr wiał lekki, a suche były dachy, przeto w oka mgnieniu wszystkie budynki stanęły w płomieniach i niebyło można je ratować. Podobno dzieci igrając z zapałkami były powodem tego pożaru.

Trzemeszno, 17. Września. — Zeszłéj nocy okropny wydarzył się tu przypadek na drodze żwirowéj. Wieczorem przybył tu pisarz i fornal z pod Strzelna z wozem czworokonnym, na którym znajdował się rzep i popasał w gościńcu. Dyszel u woza złamał im się w drodze, ale że rzep miał być jeszcze tego dnia odstawiony do Gniezna, przeto pisarz nalegał na fornala, który niemógł dostać dyszla, aby daléj jechał. Mimo oporu przemógł pisarz i wyjechali z Trzemeszna. Gdy nadjechali nad drogę spadzistą, konie wstrzymać nie mogły woza, który w pędzie wywalił kamień, przełamał obok stojące drzewo i spadł w przepaść. Pisarz i fornal dostali się pod miechy i w tém położeniu znaleziono ich nieżywych, konie zaś opodal pozrywawszy się z zaprzęgu, pasły się spokojnie na łące.

Rozmaite wiadomości.

— Chaber's Journal powiada, że zamierzają teraz ciągnąć korzyści z wielkiego jeziora smołowego na wyspie ś. Trójcy w Antyllach. Spodziewają się, iż przymieszawszy do smoły z tego jeziora wydobywanéj wiory, będzie można otrzymywać corocznie 5000 beczek (100,000 cet.) doskonałego paliwa dla statków parowych, które w takim razie połowę tylko węgla będą potrzebowały brać z sobą, płynąc do Indyi zachodnich. Journal of arts sciences daje następujący opis tego osobliwego jeziore: Leży ono w małéj odległości od wioski La Araye, która również zbudowana na żywicy ziemskiéj a domy jéj niekiedy zaklękają. Droga wiodąca od brzegów morza ku jezioru idzie częścią przez puste niziny, częścią zaś przez wspaniałą roślinnością zwrotnikową okryte niwy, gdyż drzewa wybornie tam rosną, gdzie tylko cienka warstwa ziemi pokrywa smołę. Tam gdzie ziemia nie wydaje ze siebie roślin, smoła jest miękką i niemal płynną w miarę jak się zbliża ku jezioru. Kiedy p. Munzow (który dał ten opis) oglądał jezioro, na kilku punktach właśnie gorzało, gdyż przed parą tygodniami trzcina się zapaliła. Jezioro jest prawie bez wegetacyi, tylko tu i owdzie karłowate drzewko widać. Nizina wygląda jak papier marmurowy, mnóstwo strumyków płynie pomiędzy smołą, która w jedych miejscach jest równa, w drógich pagórkowata. Woda płynąca śród smoły jest czystą, a prądki schodzą się do niéj z dalekich stron, gdyż woda w bliskości jeziora wszędzie jest ciemnozielona, słona i nieprzyjemna, pełna wodorodu, który się łatwo zapala po nad wodą. Mocna woń smoły nie wywiera najmniejszego wpływu na zwierzęta, jak ziemia na rośliny. Mnóstwo ryb, nawet aligatorów mieszka w wodach jeziora; widać tam również ptastwo, które składa swe jaja nie w gniazdach, lecz na smole. O kilka mil ztamtąd znajdują się źródła oleju skalnego, które wkrótce wyczerpane będą. Próbowano już nieraz użyć do różnych celów smoły z tego jeziora. Pomieszana z piaskiem i drobnym krzemieniem dawała asfalt do brukowania ulic w Puerto de Espana. Używano jéj także do paliwa, ale trzeba ją mieszać z trocinami, bo inaczéj topi się zbyt szybko. Również brano ją do statków zamiast dziegciu. Hr. Dundanold zakupił wielką przestrzeń tego smolnego gruntu i chce założyć fabrykę przemiotów nie przemakających, używając téj smoły zamiast kauczuku lub gutaperki. Na pociąganie drutów telegraficznych byłaby także stósowną. Osobliwa również rzecz, iż w czasie panowania cholery na wyspie, mieszkańcy nad jeziorem pozostali zdrowi.

— Do Gazety Augsburg. piszą z Hamburga o wielkich przypływach lodów od bieguna ku brzegom Rosyi i Norwegii, z czego piszący wnosi, że północna Europa w niedalekich czasach będzie tak niedostępną od strony morza Lodowatego jak jest dziś Ameryka północna. Autor tych spostrzeżeń przypomina wyprawę fryzyjską ku biegunowi w pierwszéj połowie wieku 11go, która popadła w prąd wirujący, nie będący czem innem tylko kotliną zagłębioną biegunową, a z któréj z niewiadomych przyczyn puszczają teraz lody i ciągną ku południo-wschodowi. Autor przypomina, że za czasów odkrycia Grenlandyi daleko tam cieplejszy był klimat niżeli dzisiaj. Nigdy tego nie bywało co w r. b., aby morze Białe zamknięte było jeszcze lodami w początkach Lipca, płynącemi od bieguna. Kry te oziębiają powietrze na niezmiernie wielkich przestworach i w r. b. z tego powodu na wyspach Faroer ogromne panuje zimno, zwłaszcza od końca Kwietnia, a 6. Lipca padał tam wielki śnieg.

— W porcie Nowego Jorku leży skała na 200 stóp długa a 60 do 90 szeroka zwana »Diamond Ref«, która utrudnia niezmiernie wypłynięcie z portu zwłaszcza podczas wiatrów od lądu wiejących lub w czasie opadnienia morza, bo wtedy na 13 tylko stóp pod wodą się znajduje. Skała ta niesłychanéj jest twardości i niezmiernie wiele wymagało pracy, kiedy chciano łamać kamień tegoż samego pokładu pod miastem. Rozsadzenie téj skały puszczono na licytacyę i podjęło się téj roboty dwóch inżynierów, którzy zupełnie inaczéj wzięli się do dzieła, niż w podobnych robotach zwykle bywa. Zamiast bowiem zatapiać cembrzyny, wodę z nich wyciągać i w oszuszonéj skale wiercić potem dziury i prochem je nabijać, inżynierowie ci wyrachowali, że woda stosunkowo do swojéj gęstości bardzo mało jest rozpręźliwą, a rozpręźliwość ta tem mniejszą będzie, im słup wody jest wyższy, a zatém ciśnienie większe. Dla tego też rozsadzają tę skałę w czasie pełni morza, a to zatapiając w naczyniu nieprzemakalnem po kilkaset funtów prochu i takowy zapalając stosem galwanicznym. Część tego prochu działa tylko na wodę, ale druga część na skałę i rozsadza ją. Wspaniały widok przedstawiają takie rozsadzania. Po wybuchu głuchym, słup wody wznosi się na jakie sto stóp w górę i morze w okół się zapienia. Zdala od tego miejsca czycha dużo łodzi rybackich, które po spadnięciu słupa wodnego zbliżają się i chwytają mnóstwo ryb zabitych eksplozyą. Roboty około rozsadzenia skały mają być skończone na Październik.

— Od niejakiego czasu rozpowszechniać się zaczyna w Europie użycie tak zwanego »szkła wodnego«, które jest właściwie krzemianem potażu lub sody. Wynalazek tego szkła przypisują profesorowi Fuchs w Monachium, ale ten nie umiał jak się zdaje nadać wynalazkowi swemu należytego rozpowszechnienia, aż dopiero Kuhlmann założywszy fabrykę tego tego szkła w Lille, o korzyściach jego Francuzów przekonał. Liebig zwiedziwszy fabrykę Kuhlmanna, podniósł sławę tego wynalazku. Szkło wodne jest takiem samem połączeniem chemicznem kwasu krzemiennego z sodą lub potażem jak szkło zwyrzajne, lecz w tem ostatniem większy jest stosunek krzemionki niż w szkle wodnem. Szkło wodne tak się zowie z powodu, iż się rozpuszcza w wodzie. Płynu takwego używa się do powlekania przedmiotów wystawionych na działanie powietrza, które po ich przeciągnięciu szłem wodnem uabywają trwałości i twardości szkła. Powlekają niem drzewo, gipsowe i kamienne wyroby, ściany domów i mieszkań, tudzież malowidła. Kreda zanurzona w szkle tem, nabywa twardości metalicznéj. Dodają je także do farb przeznaczonych na malowanie pokoi, a wtedy ściany zmywać można wodą bez zniszczenia farby.

— Aaron Adolf Rothschild z Neapolu wielki miłośnik starożytności, udając się obecnie na koronacyę do Moskwy wstąpił umyślnie do Berlina i Królewca, aby w pierwszem miejscu obejrzeć zbiór szkieł radzcy budownictwa p. Schadow, a w Królewcu stary ślicznie jakiś rzeźbiony kantorek. Za 4 szklanki z tego zbioru dawał on 1000 tal, a potem za jedną z nich 600, ale p. Schadow nie chciał zbioru swego uboźyć. Mimo tego p. Rothschild obiecał wstąpić z Moskwy napowrot do Berlina. W Królewcu kupił kantorek za 2500 tal. i dzienniki zarzucają mu tylko, że przybył po ten antyk incognito w dorôżce, aby nie wydać się, że jest Rothschildem i nie podnieść przez to ceny. Dawniéj takiż starożytny sprzęt kupił był ten bankier za 5000 tal.

Wiadomości literackie.

Poznań, 20. Września. — »Przyrody i Przemysłu« wyszedł Nr. 38. i zawiera: Woda pod mikroskopem, spolszczył Antoni Sozański. — Część praktyczna. Pszczelnictwo. — Przegląd ruchu literackiego i naukowego w dziedzinie nauk przyrodzonych. Uwagi nad słownictwem chemicznem polskiem, przez Emeryka Turczyńskiego.

Z listu I. J. Kraszewskiego zamieszczonego w Gazecie warszawskiéj nr. 235., zamieszczamy następujący ustęp:

W Poznaniu jeden się krząta niezmordowany i zacny Żupański, i jeden w ciszy i pustyni, którą sam około siebie zasiewa, każe i naucza Przegląd, — dla nas *wielki nieznajomy*; wiemy o nim bowiem tylko z odgłosu i sprawozdań. P. Żupański ostatniemi czasy wydał, oprócz nowego przedruku z dzieł znakomitego badacza J. L., Obrazy świata starożytnego, L. Niemojewskiego, Zarysy społeczeństwa 19go stulecia, p. L. P. (Leona Potockiego), Dwaj bracia artyści, powieść przez tegoż, o któréj nam piszą, że byłaby dobrą, gdyby albo wyłączniéj rozprawą o sztuce, albo wyraźniéj była powieścią; Dzieje panowania Augusta IIgo, od śmierci Jana III. do wstąpienia na tron Karóla XII.; wreszcie nową edycyą poezyj Kacpra Miaskowskiego.

Wydanie to: (Zbiór Rythmów, Kacpra Miaskowskiego, znowu przez autora poprawionych, rozszerzonych i na dwie części podzielonych), przygotowane zostało z niemałą pracą przez Jana Rymarkiewicza, dok. fil., nauczyciela wyższego przy gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, i służyć może za najlepszy wzór, jak starych pisarzy przedrukowywać należy. Dokonane z troskliwością i sumiennością rzadką, dopilnowane przy wyjściu, wybite prześlicznie, daje nam, powiedzieć można, nowego i nieznajomego poetę, gdyż dotąd Kacper Miaskowski z imienia ledwie, a zajmującym się literaturą wyłączniéj był znany. P. Rymarkiewicz wznawiając pamięć jego, zasłużył na największą wdzięczność naszą, i gdyby się podjął z kolei tak ślicznych i poprawnych wydań innych poetów i pisarzy dawnych, zbudowałby im i sobie pomnik trwały, za któryby przyszłość imie wydawcy z imionami pisarzy zwią-

zała. Wiadomość o życiu i pismach Kacpra Miaskowskiego, pomieszczona na początku, tak starannie jest zebraną i wykonaną sumiennie, jak żaden żywot poprzedzający zwykle u nas przedruki. Znać w niéj człowieka, co pokochał pisarza swego i pyłki po nim i najmniejsze ślady wyszukuje i gromadzi. Takich to nam biografów, takich wydawców jak p. Rymarkiewicz potrzeba, którymby prawdziwe zamiłowanie literatury, nie przelotna jakaś fantazya lub spekulacya przewodniczyły.

Kacper Miaskowski więc wchodzi, rzec można, teraz dopiero w poczet czytanych i znanych poetów, wśród których ledwie imię jego dotąd się znajdowało, dzięki p. Rymarkiewiczowi, a poeta to pełen barwy i charakteru. Spojrzyjmy za autorem biografii na życie jego.

Miaskowski urodził się w r. 1549, w Smogorzewie w W. Polsce, z rodziców nie majętnych, którym oprócz niego Bóg dał kilkoro dziatek, a niewielki dostatek. Za młodu i wcześnie sierota wychowywał się w domu i domowéj szkole, najpewniéj akademii Lubranskiéj w Poznaniu; po rozum nie miał za co jeździć daleko. Okoliczności wcale rozwinieniu się talentu poetyckiego w nim nie sprzyjały; talent ten wielki owszem być musiał i popęd szczery, gdy sobie drogę, mimo przeszkód otworzył i sam, na przekór ubóstwu i zadomowieniu, wykształcił. Z poezyi nie widać, by gdzie daléj wyjrzał uad Ruś i Podole, a potem na wsi osiadłszy, we Włoszczonowie pod Gąbiniem, tu od gospodarki wracając, do pióra się wziął w samotności. Slicznie maluje go nam p. Rymarkiewicz z własnych jego wyrażeń (w Walecie Włoszczonowskiéj), jak z gliny lepionego domku, z pod słomianéj strzechy wychodzi do swego maluczkiego wirydarzyku na dumanie, jak wśród dwóch stawków, które ulewa napełnia a spieka wysusza i dwóch sadów wiśniowych, wśród kwiatów i pól, wiersze swoje układa; jako do chłopków przemawia łagodnie, jak z sąsiadami żyje, do nich na chrzciny i w odwiedziny jeżdżąc, lub do kościoła w Gąbinie zarania, nim w dzwony uderzą, posuwa się...... Obrazek ten wieśniaczego żywota poety maluje go nam przewybornie; jeszcze nie żonaty w Włoszczonowie, ale spoważniały, nie zaprasza na hulanki, ani się weseli swoją młodością, ale dojrzewa i modli się. Późniéj już przenosi się do Smogorzewa dziedzicznego, ożeniony z Zofią Szczodrowską, słabowitą białogłową która smutek mu tylko i dwie żałoby wnosi do domu. Boleścią przejęte serce poety już się nigdy potem światu uśmiechnąć nie potrafi, ani w nim pokochać; pobożny i gorliwy katolik, cierpieniem jeszcze skierowany na drogę wiary, w niéj jedyną pociechę, w niéj i jéj losach jedyne widział zajęcie. Umarł Miaskowski w 1622. r., resztę życia spędziwszy na czytaniu ksiąg polemicznych i pisaniu poezyj, uczuciem czysto-katolickiem natchnionych. Charakterystyka jego, skreślona przez p. Rymarkiewicza i cytatami poezyi poparta, bardzo jest trafna i odtwarza nam wybornie poetę, który »całą swą duszę obrócił ku religii, ku naukom i poezyi i w nich dla smętnéj swéj duszy szukal ulgi i pociechy.«

Pod względem języka. Miaskowski dla nas, dziś na tyle nieprzyjaznych mu cudzoziemskich wpływów narażony, szanownem jest studyum, i bogdajbyśmy chcieli zwrócić się ku niemu i starym pisarzom naszym, aby ducha staréj mowy nie zabić.

Czytaliśmy odezwę p. F. S. Dmochowskiego w Gazecie codziennéj, za któréj zastósowanie do nas składamy autorowi dzięki; nikt pewnie więcéj nie ubolewa nad losami, jakim dziś język ulega, nad tego, który to pisze. Ale z przestrachem patrząc na zadawane mu męki i gwałtowne prawa, nie sądzim wszakże, by na martwem jakiemś stanowisku utrzymać go można. Język jest życia wyrazem i z niem też zmieniać się, przetrwać, udoskonalać, chorzeć i spotężniać musi. Dopóki żyw, język ulega zmianom koniecznym, bogaci się, wykształca, przerabia, spowiadając wpływów, jakim podpada, martwy dopiero tężeje i krzepnie w formę niepożytą. Zmiany w nim zachodzące są nieuchronne; biada tylko, gdy one przeciwne są duchowi i naturze języka, gdy zeń czynią poczwary zlewek i mięszaninę najsprzeczniejszych żywiołów, i temu wraz z Dmochowskim radzibyśmy się najgorliwiéj opierać. Dwa widzę środki, konieczne dla wstrzymania rozkładu języka i przerabiania się jego przeciw naturze: — pierwszym jest czytanie i badanie pisarzy XVI. wieku, w których duch języka potężny i wybitny, odświeżenie się zaczerpnieniem go u źródła; — drugim, nielitościwe upominanie się o każde wyrażenie nie polskie, naturze języka przeciwne, któreby zniewalało do pilniejszego strzeżenia prawideł przyjętych, lub przynajmniéj nie kaleczenia mowy neologizmami poczwarnemi. To zadanie łatwoby jaki X. w którym z dzienników mógł podjąć, a komuby z nas zasłużoną zadał chłostę, uderzyłby się w piersi, i starał poprawić, bo to sprawa nie nasza, ale ogólna. Jeżeli w puściznie po nas zostawimy dzieciom połamauy i opstrzony najdroższy skarb, jakiśmy po ojcach wzięli, nie daruje nam téj grzesznéj obojętności potomność. Pilnujmy się wzajemnie, nie przebaczajmy sobie, a strzeżmy i chrońmy drogiéj spuścizny, któréj jeśli nie przymnożymy, jeśli nie powiększym, starajmy się ją całą i zdrową przekazać następcom. Dawniejsza krytyka miała zawsze na uwadze błędy języka, niepoprawności, usterki przeciw duchowi jego, kto wie czyby choć w notach i przypisach wrócić do tego zwyczaju nie wypadało.

Dnia 28. Lipca 1856 r. Kisiele.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 19. Września.

Pszenica 70—100 tal.

Żyto 56—58$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień 56$\frac{1}{4}$—55$\frac{7}{8}$ tal., na Wrzesień Październik 55$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Październik Listopad 53$\frac{1}{2}$—53 tal., na Listopad Grudzień 51$\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 50$\frac{1}{4}$—50 tal.

Jęczmień wielki 46—50 tal.

Owies 24—30 tal.

Groch 46—52 tal.

Olej rzepiowy 17$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień 17$\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Październik 17$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Październik Listopad 17$\frac{1}{12}$ tal., na Listopad Grudzień 16$\frac{11}{12}$ do 17 tal.

Olej lniany 15 tal.

Olej makowy 20—21 tal.

Olej palmowy 16 tal.

Łój żółty rosyjski 16$\frac{3}{4}$ tal.

Okowita bez beczki 35$\frac{1}{3}$—34$\frac{3}{4}$ tal., na Wrzesień 35$\frac{1}{2}$—34$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 32—31$\frac{1}{2}$ tal., na Październik Listopad 30$\frac{1}{4}$—30 tal., na Listopad Grudzień 28$\frac{1}{4}$—28 tal., na Kwiecień Maj 27—26$\frac{3}{4}$ tal.

Szczecin, 19. Września.

Żyto 54—57 tal., na Wrzesień Październik 55 tal., na Paździérnik Listopad 53$\frac{1}{2}$ tal., na dostawę wiosenną 51 tal.

Olej rzepiowy 17$\frac{1}{2}$ tal., na Wrzesień Październik 17$\frac{1}{4}$ tal.

Okowita 10$\frac{1}{4}$ proc., na Wrzesień 10$\frac{1}{8}$ proc.

Gdańsk, 18. Września. — Z powodu małych dowozów tudzież szczupłych śpichrzowych zasobów, targi angielskie znacznie się wzniosły, a w ostatni poniedziałek płacono w Londynie za pszenicę angielską 3 do 4 szyl. a za zagraniczną 2 do 3 szyl. wyżéj. W ogólności handel trzymał się lepiéj, a na targu kupcy z odległych prowincyi chętnie wchodzili w interesa.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Mąki cetn.
z kraju	5853	1693	1531	454	—	28,140
z zagranicy	12,443	4239	14,547	480	—	12,642

W Szkocyi żniwa zostały przerwane wielkiemi deszczami i zbiory tak w ilości jak gatunku mocno ucierpiały, a część ziarna za straconą dla konsumcyi uważać należy; z tego powodu handel więcéj ożywienia przedstawiał, a ceny wszędzie się podniosły.

We Francyi przeciwnie okazała się dążność ku zniżeniu a na worku mąki parę franków upadku można notować.

W Holandyi, Belgii i Hamburgu, ceny na dawnéj pozostały stopie przy nader ograniczonym obrocie.

Na naszéj giełdzie tylko umiarkowanem żądaniem można było zachęcić i zdecydować kupca. Pszenice białe więcéj były poszukiwane, czerwone zaś nie zwracają uwagi. Śliczne próby świeżego ziarna łatwo dawały się umieszczać po dobrych cenach częścią na zasiew a częścią na konsumcyę. Sprzedano pszenicy 19,920 szefli, żyta 720, grochu 200 szefli.

Płacono za szefel pruski wagi berl.		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy staréj	86—87	3	3	4	3	20	—
»	80—89	3	20	—	3	26	8
Pszenicy czerwonéj	» 91	—	—	—	3	23	4
Pszenicy świeżéj	86—93	3	23	4	4	—	—
Żyta	84—86	2	7	1	2	20	—
Jęczmienia	» 76	1	23	9	1	24	7

Czas mieliśmy piękny i ciepły, od dwóch dni deszcz, zimno i burza.

Toruń przebyło 36,080 — 1727 łasztów dębowych i 20,420 sosnowych belek, 515 bali.

Kursa zamian. – Londyn 201. Amsterdam 102$\frac{3}{4}$. Hamburg 45$\frac{1}{2}$.

Alexander Makowski & Comp.

Przybyli do Poznania 20. Września.

BAZAR: Węsierski z Szczecina, Bojanowski z Krzekotowic, Kosiński z Targowéjgórki, Węsierski z Skoraszewic.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Dobrzycki z Baborowa, Stoltenburg z Ceradza, Kröckel z Giesmannsdorf, Schröder z Hamburga, Liebermann z Berlina.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Reichmeister z Obornik, Weber z Chłastawy, Hinze z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Pruski z Szelejewa.

HOTEL BAWARSKI: Szuman z Śremu, Żychliński z Kowalewa, Swięcicki z Szczepankowa, Messow z Grudziądza, Henkel i Krämer z Królewca.

HOTEL BERLINSKI: Landsberg z Wrocławia, Fleischmann z Fürth, Rymarkiewicz z Nieszawy, Brodsack z Miłosławia, Korth z Marienburg, Meissner z Bogdanowa, Arnold z Zielonki.

HOTEL PARYZKI: Bletz z Bydgoszezy, Lithauer z Wrocławia.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Latecki z Wrześni, Postawska z Paryża.

HOTEL EICHBORNA: Selib z Wioski.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Redlich z Pnibrow, ul. Młyńska 16,; Wende z Łodzi, ul. Frydrykowska 33.; Langiewicz z Witkowa i Łukomska z Paruszewa, Piekary Nr. 13. b.

OBWIESZCZENIE.

Przekwaterowanie tutajszego garnizonu nastąpi 1. Października r. b. Liczba w mieście pomieścić się mających ludzi równa się liczbie w dniu 1. Lipca r. b. umieszczonych, dla czego wszystkie grunta tak samo obłożonei zostaną. Właściciele domów lub ich zastępcy, który inkwaterunek wynająć zechcą, sami starać się winni o kwatery przepisom odpowiednie, i władzy serwisowéj piśmiennie donieść do dnia 25. m. b., u których osób wynajęcie nastąpiło.

Poznań, dnia 19. Wrzcśnia 1856.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Przy tutajszym zarządzie miejskim ma być umieszczony budowniczy Radzca miejski z roczną pensyą Tal. 1000 i z prawem sporządrania rysunków i kosztorysów do prywatnych budowli w pośród obwodu miasta i doglądania tychże budowli. Kwalifikujących się na to miejsce kandydatów wzywamy, aby swe wnioski przy dołączeniu zaświadczeń zdatności w przeciągu 3 miesięcy przesyłali zgromadzeniu reprezentantów miasta do rąk przewodniczącego Pana Tschuschke, Radzcy sprawiedliwości w Poznaniu.

Bliższą wiadomość co do rzeczonego urzędu udzielamy chętnie na zapytanie.

Poznań, dnia 10. Września 1856.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Kupcowi Fabiszowi Krayn w Pobiedziskach, według podania miał zginąć weksel na 300 Tal., płatny à dato, wystawiony na jego osobę pod dniem 5. Lipca 1855. r. przez Eliasza Krayn tamże zamieszkałego. Wzywamy niniejszem posiadacza wekslu tego, aby najpóźniéj w terminie dnia 15. Kwietnia 1857. przed południem o godzinie 11éj Sądowi tutejszemu weksel ów przedłożył, który w przeciwnym razie za nieważny poczytany będzie.

Środa dnia 13. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I.

Publicandum.

W depozycie podpisanego Sądu znajduje się testament Ur. Joanny owdowiałéj Złotnickiéj z domu Dziembowskiéj z Wysoki, która takowy na dniu 7. Sierpnia 1800. roku do sądowego podała protokułu.

Nieznajomi interessenci wzywają się niniejszém,

aby o publikacyą rzeczonego testamentu u nas wnieśli. Wągrowiec, dnia 12. Września 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.

OBWIESZCZENIE.

Na dniu 4. Lutego 1832. r. miały zaginąć tutajszemu wexlarzowi R. Seegall na drodze ku Wildzie kupony od następujących listów zastawnych 4% Nr. 23/2040. Dębowałęka pow. Wschowa na 500 Tal.

» 30/3244. Mórka pow. Śrem na 100 Tal.
» 40/2990. Jurkowo pow. Kościan na 100 Tal.
» 14/1650. Chwalencino pow. Pleszew na 50 Tal.
» 19/3475 Mączniki pow. Odolanów na 25 Tal.
» 45/3913. Mórka pow. Śrem na 25 Tal.
» 27/1677. Sokolniki pow. Szamotuły na 500 Tal.
» 12/1084 Psarskie pow. Śrem na 250 Tal.

Wszelkie starania do wykrycia znalazcy lub teraźniejszego posiadacza tych kuponów były dotąd bezskuteczne, dla czego też wexlarz Seegall o umorzenie rzeczonych kuponów wniósł.

Wzywają się zatém niniejszém posiadacze powyższych kuponów, ażeby się do nas zgłosili i prawa swe najdaléj do 16. Lipca 1857. wykazali, gdyż skoroby to nie nastąpiło, wywołane kupony za nieistniejące uważane i przypadająca za takowe summa extrahentowi tego wywołania, w gotowiźnie wypłaconą zostanie.

Poznań, dnia 13. Września 1856.

Dyrekcya Jeneralna Ziemstwa.

Aukcya
wina szampańskiego i inkaustu.

W poniedziałek dnia 22. Września r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę w podwórzu spedytora **Falk Fabian** przy Sapieżyńskiém Nr. 15.

300 butelek wina szampańskiego,
200 butelek wina węgierskiego,
(zawsze po 10 butelek)
pewną ilość olejów eterycznych i 2 oksefty inkaustu,

a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Aukcya
na meble, szkło i porcelanę.

Z powodu zaniechania handlu sprzedawać będę **w poniedziałek, wtorek i środę dnia 22., 23. i 24. Września r. b.** przed południem od godziny wpół do 9., a po południu od godziny wpół do 3ciéj **w lokalu pod Nr. 13. Szerokiéj ulicy** (przedtém Handel szkła Bischoffa) naprzód:

meble mahoniowe i brzozowe

jako to: kanapy, komody, zwierciadła, stoły, krzesła i szafy do sukien, potém:

wszystkie zapasy

szkła, porcelany i fajansu

we wszelkich gatunkach, które zachodzą w przedmiotach tego rodzaju, a to przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę.

Zobel, Komissarz aukcyjny.

Aukcya.

W czwartek dnia 25. Września r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotówkę w domu pod Nr. 4. ulicy Podgórnéj, **z powodu tranzlokacyi Radzcy Rejencyjnego pana Hoyer**, tegoż ruchomości, składające się

z dobrze utrzymanych mebli mahoniowych,

jako to: stoły, krzesła, szafy do sukien, bielizny i książek, kanapy, zwierciadła, szyfonierki, stół do pisania dla dam, stoliki do szycia, stół do pracy z repozytoryum do książek, sofy do spania, wielki mahoniowy stół do obiadu na 20 osób i t. p.

jako też **różne sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.**

Lipschitz, Król. Komisarz aukcyjny.

Aukcya.

W piątek, dnia 26. Września r. b. przed południem od godziny 9., sprzedawać będę przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu, za gotówkę, w domu pod Nr. 3. Małéj Rycerskiéj ulicy, na pierwszém piętrze, a to z **powodu translokacyi urzędnika**, różne ruchomości, składające się z **dobrze utrzymanych mebli mahoniowych i brzozowych,**

jako to: stoły, krzesła, kanapy, szafy, zwierciadła z złotemi ramami, komody, łóżka, umywalnie, stoliki do szycia i stoły do pracy, repozytoryum do aktów,

ako też **rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.**

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

AUKCYA.

Z powodu przeniesienia się Radzcy sprawiedliwości Pana Kryger sprzedawać będę przez publiczną licytacyę za gotówkę przy placu Wilhelmowskim Nr. 13. w środę dnia 29. Września r. b. przed południem od godziny 9. i po południu od 2. **ruchomości tegoż**, składające się:

z dobrze utrzymanych mebli mahoniowych,

jako to: stoły, krzesła, komody, umywalnie, szafy, biórko, szafa do książek, stół do pisania, sofy, łóżka, wielkie trumeaux, lustra, etc.;

daléj, szory na konie i rozmaite sprzęty domowe, kuchenne i gospodarcze.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Pruskie narodowe towarzystwo zabespieczenia w Szczecinie,

ugruntowane
na 3,000,000ach Tal. kapitału zakładowego,
z 471,876 $\frac{11}{12}$ Tal. funduszu rezerwowego,

zabespiecza od **klęsk ognia i przedmioty spławiane wodą**, po stałych i niskich premiach, bez żadnych dopłat, jako to, ruchomości, zbiory żniwa, inwentarz gospodarczy, bydło, lasy, towary i t. d.

Podpisani są upoważnieni do przyjęcia zabespieczeń, zajmą się chętnie wygotowaniem wniosków i wręczą potrzebne formularze bezpłatnie.

W Maju 1856.

Główne Agentury:

w Lesznie: **C. E. Scheel.**

w Poznaniu: **Rudolf Rabsilber.**

Specyalni Agenci:

Kościan: **Otto Hayn.**
Krzywin: **C. F. Peuthner.**
Poniec: **Sam. Rothert.**
Rawicz: **W. A. Busse.**

Poznań: Michaelis Asch, Wodna ulica Nr. 8./9. **Ed. Jeenicke,** Piekary Nr. 10.

Bnin: **A. Schnell.**
Buk: **J. Bellach.**
Gniezno: **Franciszek Dartsch.**
Grodzisk: **C. Raschke.**
Jarocin: **M. Goldring.**
Kempno: **H. Landau.**
Koźmin: **J. Czapski.**
Krotoszyn: **C. Tiesler.**
Lwówek: **W. Griebsch.**
Międzychód: **A. Selle**, aptekarz.
Nowe miasto nad Wartą: **Rob. Peyser.**
Ostrowo: **Alb. Garfey.**
Pleszew: **H. Joseph.**
Rogoźno: **C. W. L. Kayser.**
Śmigiel: **C. E. Nitsche.**
Skoki: **A. Breunig.**
Skwierzyna: **Joz. Herrmann.**
Śrem: **Goldmann.**
Szamotuły: **Jul. Peyser.**
Witkowo: **R. A. Langiewicz.**
Wolsztyn: **E. Anders.**
Wronki: **H. Selle**, aptekarz.
Wulka pod Strzałkowem: **R. Pohlmann.**
Zaniemyśl: Dr. **Eckert.**
Zbąszyń: **Karol Kerger.**

Szanownéj publiczności uprzejmie donoszę, iż

Panu **Th. Gerhardt** w Poznaniu
(pod firmą: **F. Adolf Schumann**)

poruczyłem dobrze zaopatrzony skład moich

pobielanych naczyń do gotowania z lanego żelaza,

i tenże chętnie przyjmie do pobielania stare szmelcowane naczynia.

Berlin, w Wrześniu 1856. **Karól Dahms**, Bauakademie Nr. 1.

Na powyższe doniesienie odwołując się uprzejmie, polecam skład powyżéj oznaczony z nadmienieniem, iż zawsze towary z tegoż po cenach fabrycznych sprzedawać będę.

Th. Gerhardt,
(pod firmą: **F. Adolf Schumann**)
skład porcelany i szkła, przy placu Wilhelmowskim Nr. 3.

Medal złoty 1845. | Medal srebrny 1845.

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe,

na uleczenie całkowite chorób piersiowych jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi i t. d. niema nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza Georgé w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu**, tylko w Cukierni i fabryce karmelków i czekolady

A. Szpingiera, na przeciw zegaru pocztowego.

WIERZCHNIE SURDUTY

do teraźniejszéj pory zastósowane, gustowne, z dobréj materyi sporządzone pięknie, posiadam w znacznym doborze dla szanownych mych gości kupujących, po nader umiarkowanych cenach.

Jakób Kantorowicz,
Wilhelmowska ulica Nr. 10. na dole.

Abonament i przedaż

NÓT MUZYCZNYCH

pod najkorzystniejszemi warunkami u



Ed. Bote i G. Bock Król. nadwornego handlu muzykaliów

Poznań, Wilhelmowska ulica, Myliusa Hôtel de Dresde.

Co tylko wyszły:
Koperskiego Mazur na fortep. Sgr. 10.
A. de Kontskiego, op. 156. w. Sonata na fortep. Tal. 1⅓.
— op. 157. Il Trovatore, w. fantaz. Tal .1½.
Heinsdorffa, op. 46. Galop pocztyliona Sgr. 7½.
Abonament każdego dnia rozpoczęty być może.

Walne Zebranie Tow. Agronomicznego Średzko - Wrzesińskiego odbędzie się dnia 1. Października r. b. w Wrześni w lokalu oberzysty Paprzyckiego o godzinie 10éj przed południem.

Guwerner, mogący chłopców przygotować do Tercyi, szuka miejsca. Bliższa wiadomość na listy ***P. P.*** poste restante w Poznaniu.

ZEUSCHNERA pracownia fotografowania i malowania portretów przy Wilhelmowskiéj ulicy Nr. 25. obok Hotelu Bawarskiego, jest otwarta każdego dnia od 9. do 4. godziny.

Tekturę smołowcowaną bezpieczną od ognia z fabryki Panów **Alberta Damke & Comp.** w Berlinie i Moabicie, **doświadczoną** w skutek rozporządzenia Król. Ministerium wydziału rękodzieł, rzemiosł itd. a następnie poleconą, ma w zapasie i sprzedaje **po cenach fabrycznych**

Rudolf Rabsilber,
Spedytor w Poznaniu.

Tekturę smołowcowana do ***pokrycia dachów*** z fabryki Alberta Damke & Comp., w komisie w Poznaniu u Pana ***Rudolfa Rabsilber,*** doświadczywszy pod względem dobroci i trwałości w zimnie, cieple i mokrości, uznałem jako doskonałą, i dla tego użytą téż została do pokrycia wielkiéj części zabudowań tutajszej Poznańskiéj fabryki guano.

Poznań, dnia 15. Marca 1856.
A. Lipowitz, chemik.

Wielki skład Leodyjskiéj strzelby

u J. J. Löhnissa Syna w Kolonii

Seweryństr. Nr. 158.

poleca znów z pierwszych Leodyjskich fabryk, odznaczonych na wystawie przemysłowéj w Paryżu medalami, wielki wybór dubeltówek od 6⅔ do 100 Tal., pojedyńcze flinty od 3⅔ do 20 Tal., stucerowe flinty od 14 do 30 Tal., stucery od 8 do 25 Tal., pistolety i tercerole od 1⅙ do 40 Tal. za parę, rewolwery po 22 Tal., jako téż

Pistolety à glissière

z 18 wystrzałami po 24 do 100 Tal., do tychże naboje z kulami 1 Tal. Wszystko najnowsze modele z Paryskiéj wystawy. Ręczy się za nieskazitelną robotę. Listy i pieniądze winny być nadesłane franco, spisy zaś cen chętnie nadesłane będą.

Fortepiany z najsłynniejszych fabryk poleca w licznym doborze

Meyer Kantorowicz,
w Rynku Nr. 52.

Poudrette (exkrementa ususzone i utarte na proch dla gnojenia gruntów) od wielu znakomitych gospodarzy jako ***nawóz wyborny*** polecony, jest znów w zapasie u

Braci Auerbach.

Szanownéj Publiczności polecam uniżenie mój nowo założony handel Brunświckich i innych kiszek. kiełbas, sardelek, wędliny, sadła, mięsa surowego, peklowiny słoniny surowej i wędzonéj, smolcu itd. za najumiarkowańszą cenę.

T. Spiżewski, ulica Wrocławska Nr. 36.



Zupełna wyprzedaż

w Buscha Hotelu de Rome przy placu Wilhelmowskim.

Dla Szanownych Dam miasta Poznania i okolicy.

Tylko jeszcze od Poniedziałku dnia 22. aż do Piątku dnia 26. t. m. trwać będzie wyprzedaż lnianych towarów najcięższego gatunku. W skutek zaszłéj przez długi czas ciszy handlowéj, przez którą biedni śląscy tkacze (płóciennicy) jak najgorzéj uczuli, upoważniony zostałem od pewnego fabrykanta płócien wszelkie zapasy wyprzedać, składające się: Z płótna, Bielizny stołowéj, ręczników i chustek do nosa tak prędko jak tylko można uprzątnąć i wyprzedać wszelkie przedmioty podczas pierwszych pięciu dni jarmarcznych, znacznie taniéj od zwykłych cen oznaczonych w moim cenniku. Powyższe lniane towary niemożna porównywać z temi, które po walnych jarmarkach i targach tak często okrzyczane bywają, lecz każda sztuka składa się z ręcznéj przędzy, i najlepszego bielnika. Przeto upraszam Szanowne Damy miasta Poznania i okolicy o łaskawe zwrócenie uwagi, na polecone przezemnie towary.

Nagrody 200 Talarów

temu, który w sztuce płótna przezemnie za czyste sprzedanéj znajdzie jakiekolwiek przymieszanie bawełny. Sprzedawać będę po cenach stałych lecz nadzwyczaj zniżonych.

Sztuka płótna z 50 łokci berlinskich, czyli 58 aż do 60 śląskich, dawniéj po 12 teraz po 8 Talarów sprzedawać będę. Cienkie płótna po 14, 16 do 20 Tal. sprzedawać będę po 10, 12, 14 Talarów. Najlepszy gatunek płótna, na półkoszulki i pościel w cenie od 20. aż do 50 Tal., teraz sprzedaję po 16 i 30 Tal. Wielki wybór eleganckich obrusów na 6 i 12 osób w najnowszych mustrach, od 5 aż do 20 Talarów, jako téż wielki wybór ręczników i chustek do nosa będę po najniższych cenach sprzedawał.

Na moją firmę proszę dobrze uważać. ***P. Schottlaender*** z Wrocławia.

NB. Ponieważ jest wolno podczas Jarmarku półpłócienne czyli bawełniane towary sprzedawać, przeto daję do uwagi, iż ja tylko czysto płócienne towary sprzedawać będę.

Hafty wszelkiego rodzaju w najnowszym guście, oraz nader gustowne negliżowe czepeczki, niemniéj rękawiczki w rozmaitych kolorach i gatunkach począwszy od Złp. 2. Gorsety bez szwów z haftem lub bez tegoż, francuzkie wstążki w najwyszukańszych kolorach, modne stroiki na głowę, wszelkiego rodzaju wełnę oraz w najlepszym gatunku Estramadurę, po jak najumiarkowańszych cenach poleca

Albert Birner,
Rynek Nr. 6. naprzeciw Składu Pana Antoniego Schmidt.

Lampy zwane **Moderatory**
po cenach fabrycznych w licznym doborze, również wszelkiego innnego gatunku lampy, do oleju, fotożenu lub gazu, z nieograniczoną gwarancyą pod względem trwałości poleca

Wilhelm Kronthal, fabrykant,
przy Rynku Nr. 71. narożnik ulicy Nowéj.

Reparacye i zamówienia najdokładniéj wykonane będą.

Mam w mym składzie wybór olejnych obrazów, **Passye** na cmentarze i Boże Męki, **Figury** wyrabiane z drzewa, wyobrażające Ś. P. na Boże Męki, zasłony przed Najświętszy Sakrament, drążki do Baldachimów i chorągwi, lichtarze i krzyże ołtarzowe. ***W. Grünastel,***
Wodna ulica Nr. 28. I. piętro.

Młodzieniec opatrzony jak najlepszémi świadectwami i rekomendacyą, który po ukończeniu nauki w księgarni wypełniał przez kilka miesięcy obowiązki subjekta, a który został do służby wojskowéj ztamtąd powołany, wystąpił po zadosyć uczynieniu takowéj i życzy sobie przyjąć obowiązki natychmiast lub téż od 1. Października b. r. w handlu korzennym albo temu podobnym. Bliższą wiadomość pod literą ***A. O.*** poste restante w ***Białośliwiu.***

Pieców nadzwyczaj białych i niebieskich pod ołów po cenach bardzo umiarkowanych dostać można u ***J. Karpińskiego,*** garncarza, Rybaki 7.

Szale męzkie wełniane, jako téż roboty damskie na kanwie zaczęte i gotowe po cenach najtańszych, poleca Handel

J. Mejer, **ul. Wrocławska Nr. 14.**

---

80 skopów i **20** maciorek tłustych są na przedaż w ***Szczuczynie*** pod Szamotułami.

Chustkę, zgubioną około Tumu, może właścicielka odebrać w handlu J. N. Leitgeber.

150,000 Tal.

w summach od 5 do 20,000 Tal. są do wypożyczenia natychmiast na bezpieczne hypoteki na dobra szlacheckie pod Adr. M. 18. poste rest. franco Wrocław.

W zakładzie wodno leczącym

W DEMBNIE

odbędzie się **towarzyski bal** dnia 28. Września r. b. to jest w Niedzielę. Początek balu jest na godzinę 8mą wieczorem ustanowionym.

Dembno, dnia 17. Września 1856.
Administracya Zakładu.

Wielka wyprzedaż roślin w doniczkach.

Z powodu braku miejsca zniewolony jestem tanio sprzedać zbiór około 6000 egz. wynoszący roślin doniczkowych, szczególnéj piękności i modnych liściastych roślin Nowéj Hollandyi, wielkie myrty, Rhododendron arboreum, róże przecudnych gatunków. ***Jortzig,*** na Grobli Nr. 39.

W boru ***Podstolickim*** pod Wrześnią są do sprzedania deski, łaty, szkudły i węgle drzewne.

Na placu ***Wilhelmowskim*** pod Nr. 9. jest od 1. Października pierwsze piętro, składające się z pięciu pokoi, kuchni, wozowni i stajni dla koni, w ogóle, lub na dwie części do wynajęcia.

Przy Butelskiéj ulicy 18. są dwa mniejsze mieszkania i lokal sklepowy o 4 pokojach do wynajęcia.

Na rogu Strzeleckiéj i Długiéj Nr. 6. i 7. są różne stancye od Św. Michała do wynajęcia.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 19. Września 1856.	Stopa pCt.	Na pr. kurant	
		papierami.	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99¾
dito z roku 1850. . . .	4½	—	100¾
dito z roku 1852. . . .	4½	—	100¾
dito z roku 1853. . . .	4	—	97
dito z roku 1854. . . .	4½	—	100¾
Obligi długu skarbowego	3½		84⅞
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½		—
dito miasta Berlina	4½	—	—
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	91¾	—
dito Prus Wschodnich . . .	3½	—	—
dito Pomorskie	3½	—	91¾
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe) .	3½	—	—
dito Szląskie	3½	—	86½
dito Prus zachodnich. . . .	3½	—	85
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	91½
Louisdory	—	—	111
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		98½